

Wstęp

Dlaczego Korea?

Trochę przez przypadek. Korea nigdy nie zajmowała w moich myślach jakiegoś szczególnego miejsca jako ewentualna destynacja podróżnicza. Niewątpliwie pewne zainteresowanie tym krajem wzbudziły dwie Koreanki, z którymi dane mi było spotkać się w moich podróżach, jednak tak zdominowały one rozmowę pytaniami, jak to jest w Europie, że zabrakło czasu na pytania o życie w Korei.

Korea nie jest zbyt popularnym celem wypraw indywidualnych podróżników, dlaczego zatem nie przełamać stereotypu?

Kiedy zaczynam przygotowywać się do podróży, uświadomiłam sobie, że wiem o tym kraju bardzo niewiele. Wiem, że to ojczyzna Samsunga. I że to kraj, który w wyniku zawirowań dziejowych został podzielony na dwa odrębne państwa: Republikę Korei (Korea Południowa) oraz Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (Korea Północna). Przedstawiciele obydwóch twierdzą, że chcą i są w stanie doprowadzić do zjednoczenia – mimo przepaści ekonomicznej między totalitarną Koreą Północną a opartą na gospodarce wolnorynkowej Koreą Południową, zajmującą jedenastą pozycję na liście najlepiej rozwijających się ekonomicznie krajów świata.

Jadę zatem do Korei, niestety tylko Korei Południowej.

(...)

Rozdział V

Piękne Gyeongju

Ten slogan bardzo mi się nie podoba. „Piękne!” Jak można taki truizm przypisywać tak niebanalnemu miejscu! Koreańskiemu Krakowowi!

Dlaczego Gyeongju nazywane jest koreańskim Krakowem? Bo to i niegdysiejsza stolica, i kopce/groby, i lista UNESCO... I klimat... Oczywiście nie warunki pogodowe mam na myśli, pisząc to słowo!

Gyeongju było stolicą prawie tysiąc lat: od 57 roku przed naszą erą do 927 naszej ery, a zatem w czasach, gdy na terenie dzisiejszej Polski szumiały bory i lasy. Na terenie Półwyspu Koreańskiego istniały wtedy trzy królestwa: Silla, Goguryeo i Baekje – Gyeongju było siedzibą królów dynastii Silla. W drugiej połowie VII wieku naszej ery król Munmu (661–681) podbił sąsiadujące królestwa – Goguryeo i Baekje – tworząc jedno państwo. Gyeongju pozostało jego stolicą. Dynastia Silla była jedną z najdłużej panujących na świecie – 992 lata. Kiedy władcy kolejnej dynastii, Goryeo, w roku 927 przenieśli stolicę na północ, Gyeongju podupadło, było grabione i plądrowane przez Mongołów i Japończyków. Ekonomiczne i kulturalne odrodzenie nadeszło dopiero na początku XX wieku.

Podjęto gigantyczne prace archeologiczne i restauratorskie, ciągle odkrywane relikty pozwalają rzucić nowe światło na życie i obyczaje panujące przed wiekami. Zaczynam i ja „odkrywanie” Gyeongju.

Ikona miasta jest najstarsze w Azji obserwatorium astronomiczne Cheomseongdae. Niewielka, prawdę powiedziawszy niepozorna budowla z kamiennych bloków, o kształcie przypominającym butelkę (5,17 metra średnicy u podstawy, 9,4 metra wysokości), powstała zgodnie z szacunkami naukowców, w przybliżeniu, w latach 632–647. Dwanaście kamieni bazy to odniesienie do miesiący, trzydzieści warstw to symbol liczby dni w miesiącu – ogółem do budowy wykorzystano trzysta sześćdziesiąt sześć kamiennych bloków – skojarzenie z liczbą dni w roku nie jest przypadkowe (nie wnikając w tym miejscu w szczegóły dotyczące lat zwykłych i przestępnych oraz liczby dni w poszczególnych miesiącach).



Obserwatorium inspiruje – widzę, że sylwetkę obserwatorium wykorzystali twórcy ulicznych latarni. Po raz pierwszy zwróciłam na nie uwagę na ulicy Bonghwang-ro, ot, takiej naszej Floriańskiej – jeżeli chodzi o tradycję, bo charakter uliczka ma zupełnie inny. Przede wszystkim jest wąska, a zabudowa... chciałam napisać – co najwyżej jednopiętrowa, ale niestety tu i ówdzie widzę wystające ponad dachami wiekowych domów całkiem współczesne „plomby”. Szkoda!



Trafiłam tutaj przypadkowo – przewodniki i foldery jakoś zapomniały, żeby o niej wspomnieć. Biorąc uliczkę za deptak, spokojnie idę jej środkiem, ale samochody bardzo szybko wyprowadzają mnie z błędu. Wchodzę na chodnik, oglądam historyczne zdjęcia wkomponowane w konstrukcje latarni o sylwetce Cheomseongdae, podziwiam figurki zwierząt i ludzi, które są replikami tych, jakie znajdowano w kopcach-grobowcach.



No właśnie, kopce! Kopce w Gyeongju to typowe kurhany, w których znalazły wieczny spoczynek doczesne szczątki królów dynastii Silla i ich rodzin. W odróżnieniu na przykład od piramid egipskich czy grobowców cesarzy wietnamskich w okolicy Hue te grobowce nigdy nie były wznoszone przed śmiercią „lokatora”.

W samym centrum miasta znajduje się Tumuli Park (*tumuli* lub *tumulus* to używany w językach zachodnioeuropejskich odpowiednik wyrazu „kurhan”). Tutaj kurhanów jest dwadzieścia trzy i aż wierzyć się nie chce, że jeszcze w drugiej połowie XX wieku teren ten był gęsto zabudowany! W 1970 roku budynki wyburzono, odrestaurowano mogiły. W 1973 roku zbadano grób Cheonmachong (13 metrów wysokości, 47 metrów średnicy) będący

miejszem pochówku króla żyjącego w VI lub VII wieku. Znalaziono w nim ponad dwanaście tysięcy artefaktów. Wiele z nich, głównie elementy siodeł, zdobione były wizerunkami białych koni w pozach, jak gdyby unosiły się ponad ziemią, i do tego faktu odnosi się nazwa, która dosłownie znaczy „Grób Niebiańskiego Konia”. Cheonmachong to jedyny grób, do którego wnętrza można wejść. I zobaczyć replikę miejsca, w którym spoczywało ciało zmarłego przed wiekami króla oraz niewielką część znalezionych w kurhanie przedmiotów. Najcenniejszy – złota korona – przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Gyeongju.



Nigdzie nie znalazłam informacji, ile grobów/kurhanów znajduje się w Gyeongju i w okolicy, ale są wszędzie i ciągle odkrywane są nowe – imponująca spuścizna dynastii Silla. Są pokaźnych rozmiarów i niewielkie. Najczęściej w postaci zaokrąglonych kopców, ale spotykam też takie ze ściętym czubkiem. Czasem dwa kopce połączone są u podstawy i tylko ich górna część wskazuje, że to dwa groby. Niekiedy ich podstawa stapia się z otoczeniem, innym razem otacza ją wieniec rzeźbionych steli lub zadbanych krzewów.

W jednych miejscach są to całe zespoły – trzy, cztery kopce lub dwa tuziny – jak w przypadku Tumuli Park, w innych widać jeden samotny kopczyk wciśnięty pomiędzy obiekty współczesnej infrastruktury. Wszystkie są pielęgnowane – nie bez trudności. Właśnie widzę,

jak odbywa się strzyżenie trawy. Trzech mężczyzn za pomocą lin podtrzymuje kosiarkę, aby nie stoczyła się w dół.



Wokół jednych kopców tłumy i rejwach, inne pogrążone w ciszy i zadumie. Przed niektórymi kamienne ołtarze. Inne otoczone świątyniami – jak w przypadku Kompleksu Pięciu Tumuli. Uznaje się, że ten zespół to groby założycieli dynastii Silla. Jeden ze świątynnych pawilonów to Aryeongjeong, co można przetłumaczyć jako „źródło Aryeong”, miejsce narodzin żony pierwszego króla z dynastii.

Stara kobieta w 69 roku przed naszą erą podeszła do źródła i zobaczyła węża, który właśnie stworzył dziecko z własnych żeber. Stara kobieta wychowała dziecko, dziewczynkę o imieniu Aryeong, która będąc niezwykle inteligentną i urodziwą, okazała się doskonałą kandydatką na żonę założyciela dynastii Silla i tym samym pierwszą królową tej dynastii.

A obok pięciu wyraźnych kopców jest jeszcze jeden ledwie zaznaczony – to grób węża, którego stara kobieta widziała u źródła.



(...)